

# Rafał T. Prinke

---

## Uczeń Wrońskiego - Éliphas Lévi w kręgu polskich mesjanistów

---

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 30, 133-154

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RAFAŁ T. PRINKE

AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W POZNANIU

## UCZEŃ WROŃSKIEGO – ÉLIPHAS LÉVI W KRĘGU POLSKICH MESJANISTÓW

W zbiorach Biblioteki Kórnickiej przechowywany jest najcenniejszy zbiór archiwaliów dotyczących Józefa Marii Hoene-Wrońskiego (1776-1853), wybitnego matematyka i filozofa, twórcy mesjanizmu polskiego<sup>1</sup>. Jego zaczątkiem było zakupienie przez Jana Działyńskiego rękopisów matematyczno-fizycznych od przybranej córki filozofa Batyldy Conseillant (1822-1884) w 1875 r.<sup>2</sup> Później kolekcja została znacznie powiększona przez archiwum Leonarda Niedźwieckiego (1811-1892), spadkobiercę Batyldy i propagatora myśli Wrońskiego, oraz zbiory Zenona „Miriam” Przesmyckiego (1892-1937), zafascynowanego postacią pierwszego mesjanisty w równym stopniu jak odkrytego przez siebie na nowo Norwida<sup>3</sup>. Przesmycki poślubił nawet Anielę Hoene, która uważała się za krewną Wrońskiego i usiłowała dochodzić praw do spadku po nim<sup>4</sup>. W takim też charakterze pisała do Jadwigi Zamoyskiej, prosząc o udostępnienie jej mężowi, „dr. filozofii Uniwersytetu Wiedeńskiego”, zbiorów kórnickich<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> Zasób ten został ostatnio zdigitalizowany i udostępniony w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej dzięki wsparciu finansowemu Fundacji Bankowej im. Leopolda Kronenberga (Bank Citi Handlowy). Bardzo dziękuję Wojciechowi Zagartowskiemu z Biblioteki Kórnickiej PAN za pomoc w odszukaniu interesujących mnie materiałów w tym olbrzymim zbiorze.

<sup>2</sup> L. Łukomski, *Twórca filozofii absolutnej. Rzecz o Hoene Wrońskim*, Kraków 1982, s. 415.

<sup>3</sup> Z. Krajewska, *Wrońsciana i norwidiana kórnickie w korespondencji Zenona Przesmyckiego (1892-1937)*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 11 (1973), s. 201-225.

<sup>4</sup> L. Łukomski, *Twórca...* s. 10, stwierdził, że „pokrewieństwa jej z Hoene Wrońskim nie dało się ustalić”. Prawie na pewno takiego pokrewieństwa nie było. Aniela, właścicielka żeńskiej pensji w Warszawie i jej brat Jan (1849-1921), lekarz okulista praktykujący w Kijowie i Warszawie, byli dziećmi Henryka Hoene, kupca lubelskiego, ewangelika, którego dziadek Michał przybył z Saksonii i zmarł w 1807 r. Samuel Dickstein, z którym Aniela również się kontaktowała, odnotował, że według niej ów Michał miał być bratem rodzonym poznańskiego architekta Antoniego Hoene, ojca filozofa (*Hoene Wroński. Jego życie i prace*, Kraków 1896, s. 8-9), ale odrzucił tę hipotezę jako mało prawdopodobną, ponieważ Antoni był katolikiem i prawdopodobnie pochodził z Czech lub czeskiego Śląska.

<sup>5</sup> B. Koc, *Miriam: opowieść biograficzna*, Warszawa 1980, s. 79-80.

W tym samym roku 1875 zmarł w Paryżu Alphonse-Louis Constant (1810-1875), słynny już wówczas autor szeregu książek na temat magii, wyrastających z tradycji romantycznej, a pisanych pod pseudonimem „Éliphas Lévi”, które stały się najważniejszą inspiracją dla „odrodzenia okultystycznego” końca XIX w., jak również dla poetów i malarzy okresu symbolizmu. Wydawać by się mogło, że tych dwóch postaci, wywodzących się z różnych środowisk, innej narodowości, należących do różnych pokoleń, a ponadto o tak skrajnie odmiennych osobowościach – matematyka-racjonalista i maga-poety – nic nie mogło łączyć. Tymczasem w zbiorach Biblioteki Kórnickiej znajduje się kopia listu Constanta do Hoene-Wrońskiego z 6 stycznia 1853 r., który przytaczam poniżej w całości<sup>6</sup>:

*Copie de la lettre de M. A. Constant à M. Hoëné Wronski.*

*Monsieur,*

*J'ai lu avec admiration votre beau livre, et je vous remerciais au nom de l'humanité tout entière, si j'avais comme vous le droit de parler en son nom. Vous avez le premier assigné un but incontestable aux immenses travaux du dix-neuvième siècle, et vous donnez pour bases à la synthèse universelle que nous cherchions tous, les véritables colonnes d'Hercule! Vous pouvez être incompris longtemps encore, et l'on pourra ne pas vous savoir gré des efforts que vous faites pour venir au-devant de l'humanité; mais que vous importe? Ne sera-t-elle pas forcée d'aller à vous?*

*Si je croyais que le nom d'un homme soit quelque chose, je vous remerciais d'avoir immortalisé le mien en le transcrivant dans votre livre (l'Historiosophie); mais, j'aime mieux vous remercier d'avoir fait faire un grand pas à mon intelligence dans la voie de la véritable immortalité.*

*Recevez, Monsieur, les hommages qui sont dus au génie encore inapprécié; je voudrais être digne de vous les offrir au nom de la postérité qui ne manquerait certainement pas d'acquitter le billet quand viendra pour vous le jour de l'échéance.*

*Votre sincère admirateur et dévoué disciple.*

*Signé: A. Constant.*

*Paris, 6 Janvier 1853.*

*(Conforme à l'original. B[athilde] C[onseillant])*

<sup>6</sup> Sygnatura BK PAN 2387, t. 2, k. 281v. Jako pierwsza na list ten zwróciła uwagę Zofia Krajewska w swojej edycji listu Niedźwieckiego do Przesmyckiego z 1892 r., wraz z którym autor przesłał adresatowi jego kopię (*Wronsciana*, s. 227, list 7). Inny odpis tego samego listu znajduje się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie (*Katalog Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej*, „Prace Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie” 8: 1973, s. 196).

W tłumaczeniu na język polski treść listu jest następująca<sup>7</sup>:

Kopia listu Pana A. Constanta do Pana Hoëné Wronskiego.

Drogi Panie,

Czytałem z podziwem Pańską piękną książkę i dziękuję Panu w imieniu całej ludzkości, jeśli mam prawo podobnie jak Pan przemawiać w jej imieniu. Pan pierwszy wyznaczył niezaprzeczalny cel dla ogromu prac dziewiętnastego wieku. Daje Pan prawdziwe kolumny Herkulesa jako podstawę syntezy uniwersalnej, których poszukiwaliśmy my wszyscy. Może Pan nie być rozumiany jeszcze długo. Mogą Panu nie okazywać wdzięczności za podejmowane wysiłki, aby wyjść na spotkanie z ludzkością. Ale jakie to ma dla Pana znaczenie? Czy to ona nie będzie zmuszona wyjść na spotkanie z Panem?

Gdybym wierzył, że nazwisko jakiegoś człowieka jest czymś, podziękowałbym Panu za uczynienie nieśmiertelnym mojego poprzez zapisanie go w Pańskiej książce (Historiozofia). Jednak wolę podziękować Panu za to, że dzięki Panu dokonał się w moim umyśle wielki krok na drodze do prawdziwej nieśmiertelności.

Proszę przyjąć wyrazy hołdu należne geniuszowi jeszcze niedocenionemu. Chciałbym być godnym złożyć je Panu w imieniu potomności, która z pewnością nie omieszka spłacić długu, gdy nadejdzie dla Pana dzień rozrachunku.

Pana szczerzy wielbiciel i oddany uczeń.

Podpisał: A. Constant,

Paryż, 6 stycznia 1853.

(za zgodność z oryginałem. B[atyllda] C[onseillant])

Jak wynika z listu, Constant napisał wcześniej artykuł, który Wroński włączył do swojego dzieła *Historiosophie*, za co mu dziękuje. Była to jedna z dziesięciu części cyklu opublikowanego na początku 1852 r. w „Le Moniteur Parisien”, w którym Constant przedstawił entuzjastyczne streszczenie doktryny mesjanizmu<sup>8</sup>. Część siódmą tego cyklu Wroński przedrukował i dodał do niej własny komentarz<sup>9</sup>. Artykuł zawiera między innymi ostrą krytykę Mickiewicza i Towiańskiego, którzy ukradli Wrońskiemu i wypaczyli znaczenie pojęcia „mesjanizm” i to zapewne z tego właśnie względu polski filozof go przedrukował<sup>10</sup>. Jednak

<sup>7</sup> Tekst przetłumaczyła Agata Prinke, za co jej serdecznie dziękuję.

<sup>8</sup> A. Constant, *Du mouvement actuel de l'intelligence en Europe*, „Le Moniteur Parisien. Journal politique, littéraire et commercial”, numery z 23, 26 i 30 stycznia oraz 5, 8, 11, 14, 20, 21 i 26 lutego 1852. Sygnatura BK PAN 2390, k. 548-576.

<sup>9</sup> J.M. Hoené-Wronski, *Philosophie absolue de l'histoire de genèse de l'humanité. Historiosophie ou science de l'histoire*, vol. 1, Paris, Amyot, 1852 (dedykacja datowana „Paryż, listopad 1852”).

<sup>10</sup> Constant pisał o „chorobliwej poezji Mickiewicza i urojeniach jakiegoś ciemnego sekciarza o nazwisku Towiański” (cyt. w tłum. L. Łukomskiego, *Twórca...*, s. 374).

Wroński bardzo pochlebnie wyrażał się też o sposobie przedstawienia jego filozofii przez Constanta, który zrozumiał i docenił wagę mesjanizmu jako ostatecznego zwieńczenia prawdziwego chrześcijaństwa<sup>11</sup>.

List ten jest jedynym znanym dokumentem świadczącym o bezpośrednich kontaktach między Constantem i Wrońskim, ale można się domyślać, że zaczęły się one wcześniej i trwały do śmierci Wrońskiego 9 sierpnia 1853 r., kiedy to Constant opublikował w „Revue Progressive” obszerne wspomnienie o polskim filozofie, zaczynające się od porównania go do Newtona:

Człowiek, którego odkrycia w samej matematyce zatrwożyłyby geniusz Newtona, założył w wieku powszechnego i absolutnego wątpienia niewzruszalną odtąd podstawę nauki zarazem ludzkiej i boskiej. On pierwszy odważył się zdefiniować istotę Boga i odnaleźć w samej tej definicji prawo absolutnego ruchu i powszechnego stwarzania<sup>12</sup>.

Był też wśród nielicznego grona żegnających Wrońskiego na cmentarzu w Neuilly<sup>13</sup>, jak również uczestniczył w katalogowaniu pozostałych po nim 70 rękopisów, obok wdowy po filozofie, jego szwagra, przybranej córki i czterech innych osób, w tym Leonarda Niedźwieckiego<sup>14</sup>.

Podpisując się pod listem do Hoene-Wrońskiego jako jego „oddany uczeń”, Constant z pewnością uczynił to świadomie, pokazując swoją fascynację niezwykłym geniuszem Polaka, w dużej mierze zapewne dlań niezrozumiałym, ale tym bardziej intrygującym. Była to jednak fascynacja krótkotrwała, jedna z wielu jakim podlegał, zanim odnalazł swoje powołanie w reinterpretacji tradycji magicznej i stworzeniu współczesnego okultyzmu (który to termin po raz pierwszy pojawia się właśnie w jego książkach).

Urodzony w Paryżu jako syn rzemieślnika, wczesnie osierocony przez ojca, młody Alphonse-Louis został oddany do seminarium duchownego w Saint Sulpice<sup>15</sup>. Po

<sup>11</sup> *Supplément. Sur l'abus indigne du mot messianisme*, [w:] *ibid.*, s. 236-249 (artykuł Constanta z 14 lutego 1852 r. na s. 237-246; krytyka Mickiewicza i Towiańskiego na s. 241; komentarz Wrońskiego na s. 246-249).

<sup>12</sup> „Revue progressive” nr 6 z 1 września 1853 r., s. 388-392; cyt. w tłum. L. Łukomskiego, *Twórca...*, s. 393.

<sup>13</sup> Raptularz Leonarda Niedźwieckiego, rps. Biblioteki Kórnickiej 2415 (cyt. w: L. Łukomski, *Twórca...*, s. 392).

<sup>14</sup> Katalog został sporządzony 18 grudnia 1853 r., a podpisali go: „Veuve Wronski; Montferrier; Bathilde Conseillant; Francis Lacombe; Léonard Niedźwiecki; A. Constant et Lazare Augé” (Lazare Augé, *Notice sur Hoéné Wronski*, Paris 1865, s. 10).

<sup>15</sup> Najważniejszą monografią Constanta, której autor miał dostęp do części jego korespondencji, pozostaje nadal: P. Chacornac, *Éliphas Lévi: Rénovateur de l'occultisme en France (1810-1875)*, Paris 1926. Z kilku innych na uwagę zasługują: C. McIntosh, *Eliphas Lévi and the French occult revival*, London 1972; T. A. Williams, *Eliphas Lévi: Master of occultism*, University, AL 1975. Znakomity obszerny wstęp i antologię tekstów z okresu „rewolucyjnego” zawiera: Frank Paul Bowman (ed.), *Eliphas Lévi, visionnaire romantique*, Paris 1969. Krótkie omówienie jego osoby podaje też: L. Łukomski, *Twórca...*, s. 436-441.

uzyskaniu święceń diakonackich nie mógł jednak przystąpić do wyższych święceń duchownych, bo w 1836 r. nawiązał romans z nieletnią katechumenką. Pomimo to nie zerwał więzi z Kościołem Katolickim. Po przesłuchaniu przed arcybiskupem Paryża otrzymał zgodę na zatrudnienie w charakterze kaznodziei w kilku parafiach, malarza fresków w kościołach, a także jako nauczyciela w elitarnej Collège de Juilly. Nie czuł się jednak najlepiej w otoczeniu kościelnym i wkrótce opuścił szkołę. Po epizodzie grania w objazdowym teatrze osiadł w Paryżu i został dziennikarzem, piszącym o pięknych paryżankach i ilustrującym teksty własnymi rysunkami. Założony przez jego kolegę z seminarium, Alphonse'a Esquirosa (1812-1876)<sup>16</sup>, magazyn „Les belles femmes de Paris”, otworzył Constantowi drzwi do salonów towarzyskich stolicy. Dzięki temu już w 1839 r. poznał Honoriusza Balzaka w salonie Delphine de Girardin (1804-1855), której portret rysował. Niewątpliwie już wówczas nawiązał też inne kontakty, być może także z emigrantami z Polski. Najbardziej owocną znajomością z tego okresu była jednak ta z Florą Tristan (1803-1844), babką Paula Gauguina, działaczką socjalistyczną i feministką, którą poznał w 1838 r. Pod jej wpływem Constant zaangażował się w radykalne ruchy polityczne z nurtu Saint Simona i szczególnie Charlesa Fouriera<sup>17</sup>. Była ona też przyjaciółką doktora Louisa Evrata (1797-1871), który z kolei przyjaźnił się blisko z Adamem Mickiewiczem, leczył poetę i jego żonę Celinę, a także był lekarzem George Sand. Zarówno Constant jak i Evrat kochali się we Florze Tristan, ale najpewniej tylko platonicznie<sup>18</sup>, po tym bowiem jak została postrzelona przez swojego męża (i Evrat uratował jej życie), unikała bliskich związków z mężczyznanami. Constant pisał o swej miłości do niej tak:

Kochaj ją, ale tylko pod zasadniczym i wyłącznym warunkiem, że ona nie pokocha ciebie.... ci bowiem, których Madame Tristan kocha, są przez nią niszczeni (moralnie, ma się rozumieć). Jest niczym starożytna Circe, bez swej różdżki magicznej; jest syreną, która nie śpiewa, ale pożera; jest uwielbianą wampiryzącą, która zabija twą duszę, ale pozostawia ci krew<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> A. Zielonka, *Alphonse Esquiros (1812-1876): A study of his works*, Paris-Genève 1985; J.P. van der Linden, *Alphonse Esquiros: de la bohème romantique à la république sociale*, Heerlen-Paris 1948.

<sup>17</sup> S. K. Groga, *Flora Tristan: Life stories*, London 1998; D. Beik i P. H. Beik (wybór, tłumaczenie i wstęp), *Flora Tristan, utopian feminist: Her travel diaries and personal crusade*, Bloomington, IN 1993. Jej korespondencję wydała S. Michaud, *Flora Tristan: La paria et son rêve*, Paris 2003. Tristan jest też (wraz ze swym wnukiem) bohaterką powieści Mario Vargasa Llosy, *Raj tuż za rogiem*, tłum. D. Rycerz, Kraków 2010.

<sup>18</sup> Sugestię, że Constant i Tristan zostali kochankami wysunął P. Leprohon, *Flora Tristan*, Paris 1979, s. 133-134. Możliwość taką odrzuciła S.K. Grogan, *Flora Tristan...*, s. 139. Por. też: *French socialism and sexual difference: Women and the new society, 1803-44*, London 1992.

<sup>19</sup> Posłowie Constanta do: F. Tristan, *L'émancipation de la femme, ou, Le testament de la paria: ouvrage posthume; complete d'après ses notes et publié par A. Constant*, Paris 1846, s. 117-118.



2. Alphonse-Louis Constant, „Flora Tristan”, ryc.,  
[w]: „Lettres aux belles femmes de Paris et de la province”, 1840

Być może piękna Flora miała też skłonności homoseksualne, jak bowiem wynika z jej korespondencji z Olimpią Chodźko (1797-1889), żoną Leonarda Chodźki (1800-1871), ich wieloletnia serdeczna przyjaźń przeobraziła się w związek erotyczny. Olimpia prowadziła dość popularny w Paryżu salon, poprzez który zarówno Flora Tristan, jak i później Alphonse Constant, wprowadzeni zostali w artystyczne i arystokratyczne kręgi polskiej emigracji, a także poznali związane z nimi osobistości takie jak Georges Sand, która również przyjaźniła się i korespondowała z Florą Tristan.

Pozostając pod wpływem idei socjalizmu utopijnego, a jednocześnie nie odstępując od swego głębokiego katolicyzmu, opublikował w 1841 r. *Biblię wolności*, w której starał się połączyć oba podejścia<sup>20</sup>. W tym samym czasie jego przyjaciel z seminarium Alphonse Esquiros wydał utrzymaną w podobnym duchu *Ewangelię ludu*<sup>21</sup>. Oba dzieła uznane zostały za obrażające moralność publiczną i nawołujące do obalenia istniejącego porządku społecznego, a autorzy skazani zostali na osiem miesięcy więzienia. Constant i Esquiros odsiadywali wyrok w towarzystwie skazanego wówczas również za podobnie radykalne poglądy społeczne księdza Hugues Felicité Robert de Lamennais (1782-1854), który od 1831 r. przyjaźnił się i współpracował z Mickiewiczem (nazywano ich nawet dwoma „pielgrzymami przyszłości”<sup>22</sup>). Wtedy też, w więzieniu Sainte-Pélagie, Constant po raz pierwszy zaczął czytać pisma szwedzkiego uczonego i mistyka Emanuela Swedenborga. Choć nie ma na to bezpośredniego dowodu, to wydaje się bardzo prawdopodobne, że poznał już wcześniej (za pośrednictwem Tristan i Chodźko) albo w tym czasie (za pośrednictwem Lamennaisa) również samego Adama Mickiewicza i to pod jego wpływem zainteresował się takimi autorami jak Swedenborg, Jakob Böhme i Louis-Claude de Saint-Martin, których Mickiewicz nie tylko wysoko cenił, ale nawet tłumaczył na polski<sup>23</sup>.

Po śmierci Flory Tristan w 1844 r. Constant opracował, opatrzył przypisami i wydał jej najważniejsze dzieło *Emancypacja kobiety albo testament pariaski*<sup>24</sup>. Już w jego wcześniejszych publikacjach, zarówno katolickich jak i socjalistycznych, pojawia się wątek mesjaniczny. W *Biblii wolności* mesjaszem był lud, ale już we *Wniebowzięciu kobiety*, a przede wszystkim w *Matce Boga*, staje się nim

<sup>20</sup> Labbé Constant, *La Bible de la liberté*, Paris 1841.

<sup>21</sup> *L'Evangile du Peuple*, Paris 1840 (wydana anonimowo).

<sup>22</sup> M. Kridl, *Mickiewicz i Lamennais. Studium porównawcze*, Warszawa 1909; Hanna Imbs, *Lamennais i Polacy*, „Roczniki Humanistyczne” 34:2 (1986), s. 227-241.

<sup>23</sup> Uznał ich za jedynych trzech współczesnych proroków. Zob. W. Mickiewicz, *Żywoć Adama Mickiewicza*, Poznań 1894, t. 4, s. 325-326 (wypowiedź odnotowana przez Aleksandra Chodźkę w 1852 r.: „Z mistyków nowoczesnych największy jest Boehme [...] Drugi po Boehmie jest Swedenborg [...] Saint-Martin rozumiał dobrze Bohema [...] i jest trzecim prorokiem”). Por. też: S. Pigoń, *Z epoki Mickiewicza. Studja i szkice*, Lwów 1922, s. 146 i passim.

<sup>24</sup> Zob. przypis 19.



kobieta<sup>25</sup>. Obie książki napisane były niewątpliwie pod wpływem feministycznych idei Flory Tristan, która również angażowała się w tworzenie organizacji robotników – pierwszych związków zawodowych, a także (zapewne przez swój związek z Olimpią Chodźko) w akcje na rzecz Polski i Polaków.

Trudno powiedzieć, kiedy dokładnie Alphonse-Louis Constant związał się z kręgami polskich mesjanistów i czy nastąpiło to dopiero po poznaniu Flory Tristan, czy też może już wcześniej. Z pewnością jego własne poglądy z okresu przed 1841 r., a więc przed „nawróceniem” Mickiewicza na towianizm, skłaniają do sugestii, że znalazł w nich bratnie dusze, propagujące bliskie mu idee. Przyjaźń z Lamennais'em wzmocniła owe „salonowe znajomości” z Polakami i rozszerzyła ich krąg, aby w końcu zaowocować wydaną w 1846 r. wspólnie z przyjacielem Mickiewicza broszurą *Los Polski. Protesty demokracji francuskiej i socjalizmu powszechnego*<sup>26</sup>. Pierwszy nakład wynosił 10 000 egzemplarzy, a wydawca zapowiadał wydrukowanie pół miliona, a więc zasięg jej oddziaływania był bardzo szeroki<sup>27</sup>. Zawierała ona wiersz Henriego Mullota porównujący cierpienia Polski do śmierci Chrystusa oraz dwie odezwy – Lamennais'go w imieniu demokracji francuskiej i Constanta w imieniu światowego ruchu socjalistycznego. Najciekawsze w niej jest użycie upowszechnionego później i znanego każdemu Polakowi hasła „Polska jest Chrystusem narodów”<sup>28</sup>. Wbrew utartej opinii przypisującej jego autorstwo Mickiewiczowi, nie pojawia się ono nigdzie w dziełach wieszcz. Również wskazywanie na Kazimierza Brodzińskiego jako autora nie znajduje potwierdzenia w jego pismach<sup>29</sup>. Dociekliwi badacze „skrzydlatych słów” nie ustalili jej źródła, ograniczając się do ogólnikowego stwierdzenia, że „w taką formułę w latach 40-tych XIX w. ujęto wnioski wypływające z mesjanistycznych utworów Adama Mickiewicza [...] i Zygmunta Krasińskiego”<sup>30</sup>. Wybitny francuski polonista Daniel Beauvois uważa, że „dzieła Lamennais'a czy Montalemberta wyprzedziły [...] wizje historiograficzne Mickiewicza”, a „określenia takie jak 'Polska Chrystusem narodów' czy 'Polska ukrzyżowana', przypisywane zwykle Mickiewiczowi, w rze-

<sup>25</sup> Labbé Constant, *L'Assomption de la femme, ou le livre de l'amour*, Paris 1841; tegoż: *La Mère de Dieu, épopée religieuse et humanitaire*, Paris 1844.

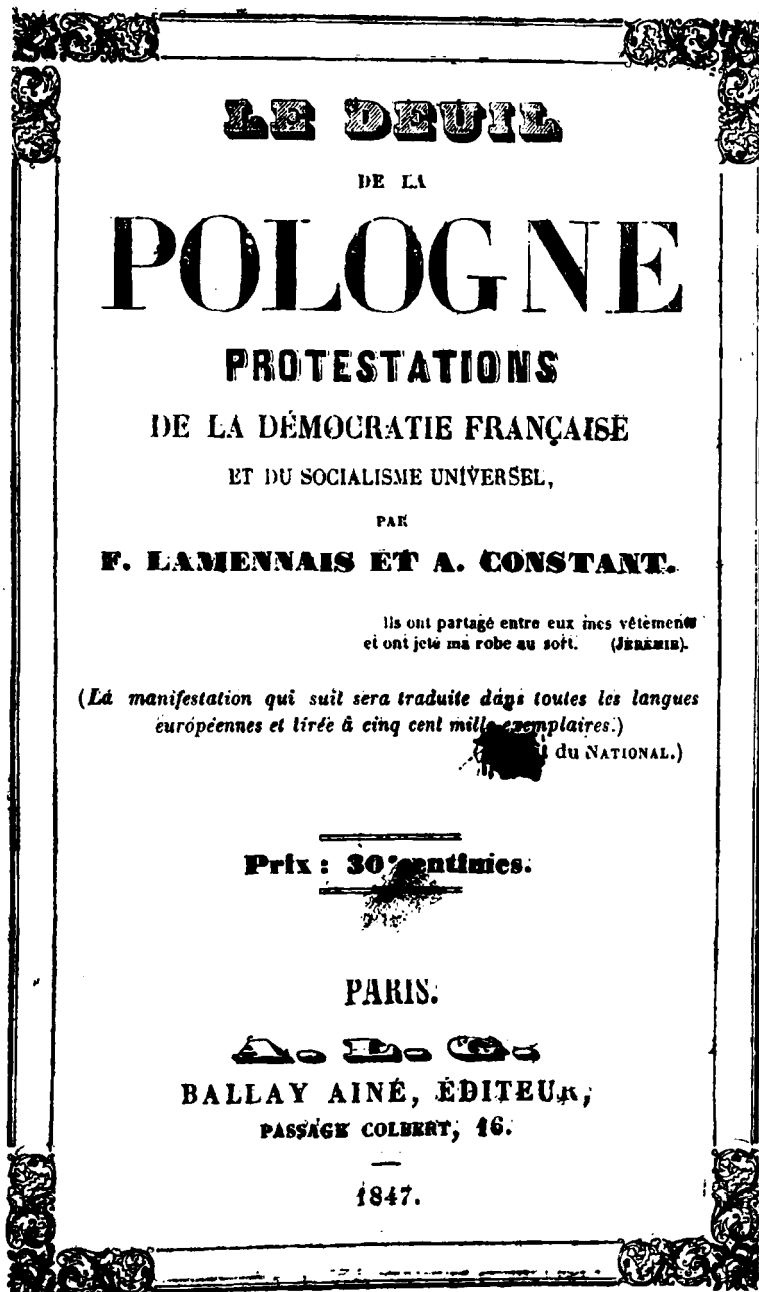
<sup>26</sup> F. Lamennais i A. Constant, *Le Deuil de la Pologne. Protestation de la Démocratie française et du Socialisme universel*, Paris 1847 (w rzeczywistości postdatowane, wydane w 1846 r.).

<sup>27</sup> Z. Libiszowska, *Angielski przekład „Hymnu do Polski” de Lamennais'go*, [w:] L. Jaśkiewicz, W. Barbasiewicz (red.), *Słowiańszczyzna i dzieje powszechne: Studia ofiarowane profesorowi Ludwikowi Bazylowowi w siedemdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, Warszawa 1985, s. 250-168, tutaj s. 264.

<sup>28</sup> F. Lamennais i A. Constant, *Le Deuil...*, s. 16 (*La Pologne est le christ [!] des nations*).

<sup>29</sup> Tak sugerował Jan Stanisław Bystron w swym wpływowym eseju *Megalomania narodowa*. Zob. przedruk w: J.S. Bystron, *Tematy, które mi odradzano. Pisma etnograficzne rozproszone*, Warszawa 1980, s. 277-313, tutaj s. 306.

<sup>30</sup> H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*, Warszawa 1990, s. 830, poz. 593.



— 46 —

de nos grandes cités : c'est la trompette de l'ange exterminateur qui annonce une époque nouvelle ! Quand le Christ expira, le ciel se voila de ténèbres, la terre trembla et les tombeaux s'ouvrirent. La Pologne est le christ des nations : elle vient d'expirer, et le monde entier s'est couvert d'un crêpe de deuil : le ciel n'a plus d'étoiles, l'horizon noir n'est éclairé que par des lueurs d'incendie, la terre s'agite d'un frisson, avant-coureur d'une commotion universelle, et bientôt les tombeaux où les rois ont enfermé les nations s'ouvriront devant leurs gardiens pâles d'épouvante, et laisseront échapper leurs morts!...

A. CONSTANT.

## NOTE DE L'ÉDITEUR A. L. G.

On lit dans la Préface de la 1<sup>re</sup> et 2<sup>me</sup> édition de l'UNION OUVRIÈRE de feu M<sup>me</sup> Flora Tristan, auteur de l'*Émancipation de la femme*, etc., etc.

A en juger d'après la réputation établie, le livre de l'UNION-OUVRIÈRE ne devait-il pas être édité par le seul éditeur populaire qui nous reste.

En effet, tout le monde me disait : M. Pagnerre est le seul éditeur qui puisse se charger de votre ouvrage. — Je pensais à ce sujet comme tout le monde. Aussi je m'adressai sans hésiter à M. Pagnerre; je lui envoyai une partie de mon manuscrit (les trois premiers chapitres), en lui disant que le livre de l'UNION-OUVRIÈRE, par son esprit, son but, sa spécialité, lui appartenait de droit. — Voici la réponse de M. Pagnerre :

Madame,

*J'ai l'honneur de vous adresser les épreuves que vous avez bien voulu me confier; je regrette que les opérations auxquelles je suis obligé de donner mon temps et tous mes soins ne me permettent pas de concourir à la publication de votre travail.*

PAGNERRE.

Si M. Pagnerre, l'éditeur des *Lions de la démocratie*, l'éditeur populaire par excellence, refusait de publier le livre de l'UNION-OUVRIÈRE, il ne me restait plus d'espérance de trouver un autre éditeur qui voulût se charger de cette publication. — Cependant, comme il m'en fallait un, je m'adressai successivement à trois ou quatre. — Tous me renvoyaient à M. Pagnerre, me disant : — « Lui seul peut éditer ce genre d'ouvrage, parce qu'il entre dans la spécialité qu'il a adoptée. »

J'ai plusieurs raisons pour rappeler ce fait : ce refus renferme un grand enseignement; il prouve combien souvent sont fausses les réputations établies. — Dans cent ans, ceux qui écriront le règne de Louis-Philippe présenteront M. Pagnerre comme étant l'éditeur populaire de l'époque.

Pauvre peuple ! aujourd'hui il n'a pas même un seul éditeur qui consente à publier un petit livre dont le but est de défendre les intérêts de la classe ouvrière (sauf Aug. LE GALLOIS, qui fuit les lâches et rit des diffamateurs qui l'ont envoyé en prison et veulent encore l'étoffer.)

Il ressort aussi de ce refus un autre enseignement : — C'est que, plus que jamais, l'intelligence est subordonnée aux moyens purement matériels. Comment expliquer cela ?

Que chacun l'interprète comme il lui conviendra : je me borne, pour le moment, à constater le fait.

Ce n'est pas ici la place de raconter combien ces réceptions froides, sèches et tout-à-fait anti-fraternelles, m'ont causé de cuisantes douleurs; combien de fois, en sortant de chez ces amis du peuple : qui ont toujours le grand mot *fraternité* au bout de leur plume, des larmes d'indignation ont brûlé mes joues !

Pauvre peuple !.... tes soi-disant amis se servent de toi.... fond aucun d'eux n'a réellement l'intention de te servir.

czywistości należą do słownika Lamennais'a"<sup>31</sup>. Tymczasem to nie Lamennais pierwszy użył tej znanej każdemu uczniowi w Polsce frazy, ale właśnie Alphonse-Louis Constant.

Źródeł takiego ujęcia doktryny mesjanistycznej można doszukiwać się u Simona Ganneau (1805-1851), który około 1835 r. założył polityczno-religijną sektę ewadystów (nazwa od pierwszych liter imion Ewa i Adam), a sam jako jej prorok tytułował się Mapah (od *mater* i *pater*). Głosił idee równouprawnienia obu płci, a także androgynicznego pojęcia Boga. Przede wszystkim jednak uznawał lud Francji za zbiorową inkarnację Chrystusa (*grand Christ-peuple*), a klęskę pod Waterloo za Wielki Piątek w mistycznych dziejach narodu<sup>32</sup>.

Ganneau przyjaźnił się z Florą Tristan<sup>33</sup>, a w 1839 r. Constant i Esquiros odwiedzili go i byli pod dużym wrażeniem jego charyzmy, elokwencji i ekstrawagancji, ale też jego ideałów społecznych. Podczas wizyty wyznał im, że jest inkarnacją króla Ludwika XVII i powrócił, aby rozpocząć ostateczną rewolucję społeczną<sup>34</sup>. Mapah i jego idee wzbudzały spore zainteresowanie wśród mistycyzujących Polaków we Francji (i później towiańczyków) – komentował je również sam Mickiewicz i widział w nich „oznaki przebudzenia ducha Francji”<sup>35</sup>. Constant i Esquiros właśnie pod wpływem nauk Ganneau napisali wspomniane już *Biblię wolności* i *Ewangelię ludu*, stosując zasady ewadyzmu do interpretacji *Ewangelii*<sup>36</sup>. Jednym z kluczowych pojęć w teologii Mapah było właśnie „Chrystus-lud”, które siedem lat później zostało przetworzone przez Constanta w „Chrystus-naród”, a następnie ujęte w formułę „Polska Chrystusem narodów”.

Uwagę Constanta przyciągał również inny „prorok”, Pierre Michel (Eugene) Vintras (1807-1875), twórca sekty o nazwie Dzieło Miłosierdzia. Podczas odprawianych przez niego „ofiar” pojawiały się krwawiące hostie i inne cudowne zjawiska. W 1843 r. miał wizję dotyczącą odzyskania przez Polskę niepodległości pod warunkiem wybaczenia duchowi cara Aleksandra przez Polaków. Wywołało to wielkie poruszenie wśród towiańczyków, a Mickiewicz wezwał wszystkich na Mszę Świętą za duszę nieżyjącego imperatora w kościele Saint-Germain-des-Près, przed ołtarzem św. Kazimierza<sup>37</sup>. Pod jego też wpływem Mickiewicz dokonał podziału Koła Sprawy Bożej na siódemki, a planowano nawet połączenie obu

<sup>31</sup> Wypowiedź w: *Obraz niepełny i ponury. Polska w historiografii francuskiej, angielskiej i amerykańskiej*, „Odra” 34:1 (1994), s. 15-20, tutaj s. 16.

<sup>32</sup> J.S. Bystron, *Tematy...*, s. 306.

<sup>33</sup> S.K. Grogan, *Flora Tristan...*, s. 175, 194.

<sup>34</sup> É. Lévi, *Historire de la magie*, Paris 1860, s. 520-525.

<sup>35</sup> W. Mickiewicz, *Żywot...*, t. 3, s. 132-133.

<sup>36</sup> A. Zielonka, *Alphonse Esquiros...*, s. 20.

<sup>37</sup> W. Mickiewicz, *Żywot...*, t. 3, s. 132-134, 185-189; K. Rutkowski, *Najniższy sługa rosyjskich carów. Andrzej Towiański i Rosja*, „Zeszyty Historyczne” 79 (1987), s. 197-212, tutaj s. 200-201.

grup, kiedy po wstępnych rozmowach Vintras zgodził się uznać zwierzchnictwo Towiańskiego. Już w grudniu 1842 r. przygotowany został projekt uroczystości zjednoczeniowych, a Mickiewicz zamierzał stworzyć kaplicę wyznawców Towiańskiego, w której miał zostać umieszczony cudowny kielich Vintras'a. Ostatecznie nie doszło do tego, Mickiewicz nie zgodził się bowiem na uznanie pretensji Karla Wilhelma Naundorfa (1786-1845), podającego się za syna Ludwika XVI i prawowitego króla Francji, na co nalegał Vintras<sup>38</sup>. Można powiedzieć, że opatrność czuwała nad polskim wieszczem, bo krótko potem Vintras został oskarżony przez jednego ze swych wyznawców o oszustwa finansowe, obrazę moralności, publiczne praktyki seksualne podczas odprawianych „ofiar” i inne bezecności, za co skazano go na pięć lat więzienia. Po wcześniejszym zwolnieniu w 1845 r. wyjechał do Anglii, gdzie dalej przewodził swojej sekcji. Nie wiadomo, czy Alphonse-Louis Constant kontaktował się z Vintrasem w okresie jego krótkiego „flirtu” z Mickiewiczem i Towiańskim, ale podczas swojej późniejszej wizyty w Anglii w 1861 r. odwiedził go na emigracji i wraz z hrabią Aleksandrem Branickim uczestniczyli w odprawianiu „ofiary”, choć w późniejszych publikacjach uznawał go wręcz za satanistę.

Takie zmiany poglądów były charakterystyczne dla Constanta. Poszukując prawdy o świecie i o Bogu, najpierw miał zostać księdzem katolickim, potem rewolucjonistą walczącym o prawa kobiet, aby następnie głosić idee polskiego mesjanizmu. Kiedy jednak poznał Hoene-Wrońskiego i zafascynował się jego osobowością, ostro potępił Mickiewicza i Towiańskiego<sup>39</sup>. Ponieważ Mickiewicz w swoich wykładach w Collège de France w latach 1842-1844 krytykował mesjanizm Wrońskiego, uznając go za „fałszywy”, w odróżnieniu od „prawdziwego” mesjanizmu Towiańskiego, Wroński zapałał wręcz nienawiścią do wieszca i oskarżył go o kradzież intelektualną (co też podnosił w swoim artykule Constant). Uznał go również za „osobę podstawioną przez tajemniczą zgrają władającą światem, której istnienie właśnie ujawnił i dlatego stał się przedmiotem ataków z jej strony”<sup>40</sup>, a towiańczyków nazywał „piekielną szajką” (*la bande infernale*)<sup>41</sup>.

Constant nie mógł w takiej sytuacji poznać Wrońskiego w kręgach zbliżonych do Mickiewicza i Towiańskiego, w których się dotychczas obracał. Istotnie, ich poznanie nastąpiło w zupełnie innych okolicznościach. W 1846 r. Constant poślubił (jako swoją drugą żonę) osiemnastoletnią Noémi Cadiot (1832-1888), znaną później rzeźbiarkę tworzącą pod pseudonimem Claude Vignon. W 1852 r. oboje rozpoczęli współpracę z nowopowstałym czasopismem „Revue Progressive”. Jego właścicielem był Alexandre Sarrazin de Monferrier (1792-1863), matematyk,

<sup>38</sup> J. Ujejski, *Naundorf, Vintras i towiańszczyzna*, Lwów 1928.

<sup>39</sup> Zob. przyp. 10.

<sup>40</sup> L. Łukomski, *Twórca...*, s. 281.

<sup>41</sup> E. K. Kossak, *Boskie diabły*, Warszawa 1996, s. 180.

inżynier, wynalazca i członek wielu towarzystw naukowych, a także szwagier Hoene-Wrońskiego, który od 1810 r. był mężem jego siostry Victoire (1785-1865). Z całą pewnością Constant i Wroński wówczas spotkali się po raz pierwszy, tym bardziej, że „Revue Progressive” opublikowało też teksty samego Wrońskiego i innych autorów o jego dokonaniach<sup>42</sup>. Później sam Constant zamieścił w tym piśmie streszczenie filozofii Wrońskiego, bez wątpienia autoryzowane przez polskiego filozofa<sup>43</sup>. Jego żona z kolei publikowała tam relacje z wydarzeń artystycznych, podpisując je już wówczas „Claude Vignon”. Zapewne w ferworze pracy i odkrywania „filozofii absolutnej” Alphonse-Louis Constant nie dostrzegł, że Noémi dała się uwieść znacznie starszemu od niej Sarrazinowi, tym samym czyniąc go w pewnym sensie powinowatym Wrońskiego<sup>44</sup>. Ani znajomość z Wrońskim, ani czasopismo, ani małżeństwo Constanta nie przetrwały: polski filozof zmarł 9 sierpnia 1853 r.; „Revue Progressive” przestało się ukazywać pod koniec tegoż roku, niedługo po opublikowaniu wspomnienia Constanta o Wrońskim<sup>45</sup>; a na początku 1854 r. zmarła córka Constanta, Marie, i Noémi Cadiot odeszła od męża na zawsze (choć nie wróciła do Sarrazina).

Rok 1854 stanowił przełom w życiu Constanta nie tylko ze względu na utratę pracy i rodziny, ale przede wszystkim wtedy właśnie powstało jego pierwsze dzieło okultystyczne, *Dogmat wysokiej magii*, napisane podobnie jak wszystkie kolejne pod pseudonimem „Éliphas Lévi”<sup>46</sup>. Pseudonim ten był hebrajskim odpowiednikiem imion „Alphonse-Louis”, do których niekiedy dodawał „Zahed” jako tłumaczenie nazwiska. Ponieważ stworzony przez niego system magiczny opierał się szczególnie na kabale i tradycji hermetycznej, taka metamorfoza jest zrozumiała. Nie jest natomiast jasne źródło inspiracji do zajęcia się zupełnie innym niż dotychczas obszarem twórczości intelektualnej<sup>47</sup>. Jeszcze w 1851 r. napisał na zamówienie Jacquesa Paula Migne’a (1800-1875), wybitnego wydawcy źródeł do

<sup>42</sup> Np. anonimowo przedrukowany artykuł Wrońskiego *De causes premières du cholera-morbus* z „Bulletins Messianique”; François-Camille-Antoine Durutte, *Etat futur de l’acoustique musicale. Détermination de la vraie gamme diatonique par Hoëné Wronski*, „Revue Progressive”, novembre 1853.

<sup>43</sup> Alphonse Constant, *De la découverte d’une philosophie absolue au dix-neuvième siècle*, „Revue Progressive”, 1 September 1853.

<sup>44</sup> P. Chacornac, *Éliphas Lévi...*, s. 131; C. McIntosh, *Eliphas Lévi...*, s. 100.

<sup>45</sup> Zob. przypis 12.

<sup>46</sup> Éliphas Lévi, *Dogme de la haute magie*, Paris 1854-1855 (wydawane w częściach, w 500 egzemplarzach).

<sup>47</sup> O wpływie mesjanizmu polskiego we Francji na powstanie nowoczesnego okultyzmu tradycji zachodniej szeroko i szczegółowo pisał James Webb, *The flight from reason*, London 1971; wyd. poprawione pod tytułem *The occult underground*, La Salle, IL 1974, szczególnie rozdział *An anatomy of souls*, s. 245-294 (s. 257: „To z polskich źródeł Alphonse Louis Constant, słynny „Eliphas Lévi”, uzyskał swą znajomość Kabały; a sam Constant jest odpowiedzialny za praktycznie jednoosobowe przekształcenie Tajemnej Tradycji w romantyczną papkę, nadającą się do powszechnej konsumpcji”. Tłumaczenie R.T. Prinke).

dziejów chrześcijaństwa, obszerny (1250 kolumn) *Słownik literatury chrześcijańskiej*, ponownie wydany dziesięć lat później jako siódmy z 53 tomów *Nowej encyklopedii teologicznej*<sup>48</sup>. Nie widać w nim jeszcze ani śladu zainteresowań ezoterycznych autora. W haśle poświęconym Heinrichowi Corneliusowi Agrippie z Nettesheim (1486-1535) nie wspomina nawet o jego dziele *De occulta philosophia* (1533), jednym z podstawowych źródeł jego późniejszej twórczości magicznej, a omawia szeroko „feministyczną” publikację renesansowego myśliciela *Declamatio de nobilitate et praecellentia foeminei sexus* (1529) i jego poglądy na małżeństwo<sup>49</sup>.

Ponieważ owa magiczna metamorfoza Constanta w Lévięgo nastąpiła zaraz po jego fascynacji Hoene-Wrońskim i po śmierci polskiego filozofa, dotychczasowi biografowie francuskiego maga zgodnie utrzymywali, że to właśnie on „wtajemniczył” niedosłanego księdza w tajniki kabały i skierował na ścieżkę ezoteryczną, której Lévi poświęcił resztę życia<sup>50</sup>. Również w literaturze okultystycznej od końca XIX w. przedstawiany jest jako „uczeń Wrońskiego”, a jego polski mistrz jako głęboki ezoteryk, choć on sam wielokrotnie dystansował się od wszelkich tego rodzaju związków<sup>51</sup>. Co więcej, sam Lévi zamieścił jedynie enigmatyczną wzmiankę o Wrońskim w *Dogmacie wysokiej magii* i w *Przypowieściach i symbolach* (1862), a w *Historii magii* (1861) wykiął wręcz Wrońskiego, opisując w rozdziale zatytułowanym *Groteskowi fałszywi bogowie* aferę z Pierrem Josephem Arsonem, któremu to „głupcowi” polski filozof miał sprzedać tajemnicę absolutu za 150 tysięcy franków. Owo wyraźne odcięcie się od niedawnego mistrza Paul Chacornac wyjaśnienia mitycznym (ponoć orfickim) nakazem zabicia wtajemniczającego przez wtajemniczonego, utrwalając tym samym legendę<sup>52</sup>. Jej głównym twórcą był jednak Gerard Encausse (1865-1916), najważniejszy okultysta z pokolenia francuskich następców Lévięgo.

Piszący pod pseudonimem „Dr Papus”, Encausse założył Zakon Martynistów i był bardzo płodnym (a także poczytnym) autorem. Jego pierwsza książka *Współczesny okultyzm* (1887) była prezentacją pięciu postaci: Louisa Lucasa (1816-1863, przyjaciela Lévięgo, który wraz z nim kontaktował się z Wrońskim), Hoene-Wrońskiego, Éliphasa Lévięgo oraz żyjących wówczas jeszcze Saint-Yve-

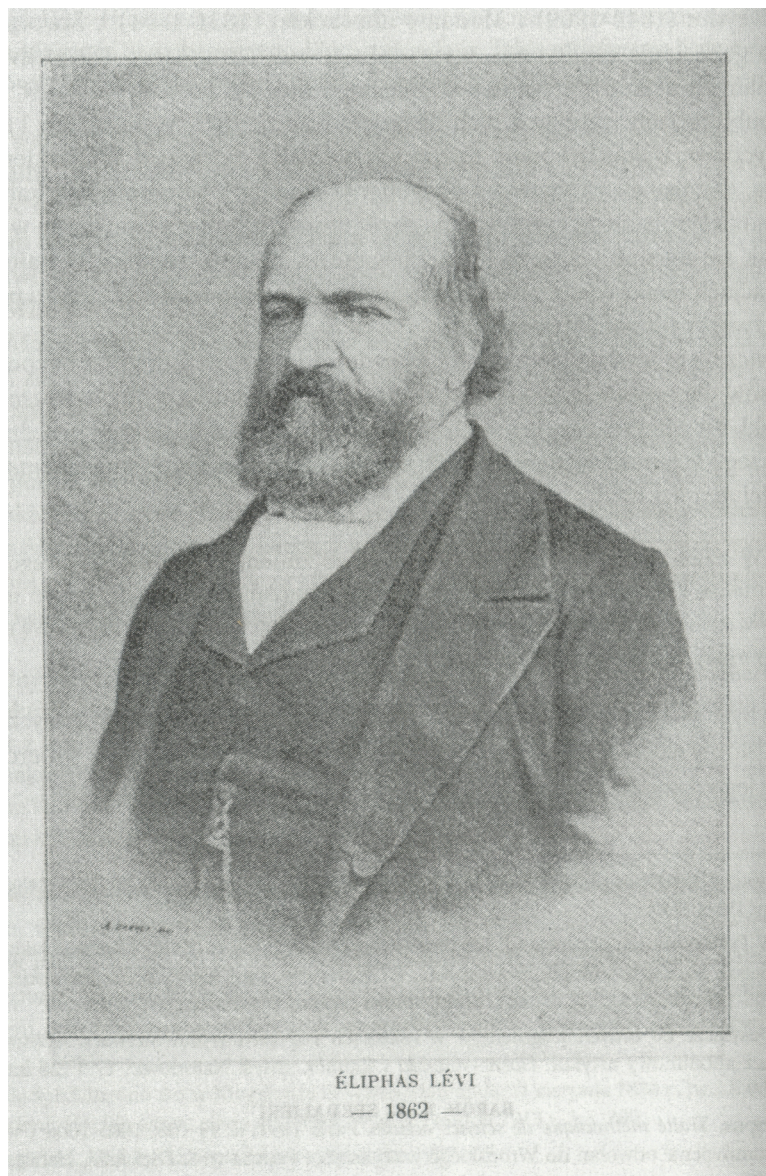
<sup>48</sup> Alphonse-Louis Constant, *Dictionnaire de littérature chrétienne*, Paris 1851 (= *Nouvelle encyclopédie théologique*, t. 7, Paris 1861).

<sup>49</sup> Ibid., kol. 52-54.

<sup>50</sup> P. Chacornac, *Éliphas Lévi...*, s. 131-141; J. Webb, *The occult underground...*, s. 257; C. McIntosh, *Eliphas Lévi...*, s. 96-100.

<sup>51</sup> Odnosne fragmenty z różnych pism wydał J. Braun, *Wroński o masonerii, mistycyzmie i związkach tajnych*, Warszawa 1938.

<sup>52</sup> P. Chacornac, *Éliphas Lévi...*, s. 139: A. Constant w swych ostatnich dziełach mało chwali Wrońskiego i nader często niesłusznie go krytykuje, wprowadzając w życie słynne adagium: „wtajemniczony uśmierci tego, który go wtajemniczył [l'initié tuera l'initiateur]” (tłumaczenie za: L. Łukomski, *Twórca...*, s. 439).



5. A. Barret, „Éliphas Lévi w 1862 r.”, ryc., [w:] P. Chacornac, *Éliphas Lévi*, Paris 1926



sa d'Alveydre (1842-1909) i Madame Bławackiej (1831-1891)<sup>53</sup>. Stworzył w ten sposób genealogię okultyzmu, wywodząc go od Wrońskiego i jego dwóch domniemych uczniów<sup>54</sup>. Na dzieła polskiego filozofa powoływał się w wielu innych publikacjach, cytując z nich obszerne fragmenty<sup>55</sup>. W liczącym 1150 stron *Metodycznym wykładzie nauk tajemnych* z 1891 r. poświęcił Wrońskiemu wiele miejsca, uznając go za znawcę i eksponenta Kabały<sup>56</sup>. Mniemanie o kabalistycznej wiedzy Wrońskiego i wpływie na przemianę Alphonse'a Constanta w Éliphasa Lévi tak się ugruntowało, że jest uznawane za pewnik również w najnowszych publikacjach naukowych<sup>57</sup>, nie mówiąc już o używaniu tego argumentu przez krytyków twórcy filozofii absolutnej<sup>58</sup>.

Tymczasem wydaje się bardziej prawdopodobne, że jednym z bezpośrednich impulsów dla poświęcenia się stworzeniu magicznej doktryny okultyzmu był nie Wroński, ale Mickiewicz. Jego to bowiem przywołuje w obszernej przedmowie do pierwszego łącznego wydania dwóch części swego magnum opus *Dogmat i rytuał wysokiej magii* z 1861 r.:

W najbliższej przyszłości chrześcijaństwo zmieni źródło całości swego objawienia, to znaczy przyjmie ważkie prawdy magizmu [!] i kabały, jak to uczynił wielki polski poeta Adam Mickiewicz, który stworzył dla tej doktryny nową nazwę, nazywając ją Mesjanizmem<sup>59</sup>.

Nie była to też przypadkowa wzmianka czy reminiscencja wcześniejszych fascynacji, ale istotny element jego nauczania. Jak pisał prawie dziesięć lat po śmierci Léviiego jeden z jego najbliższych uczniów, baron Nicola Giuseppe Spedalieri (1812-1887):

<sup>53</sup> Papus, *Occultisme contemporain: Louis Lucas, Wronski, Eliphas Lévi, Saint-Yves d'Alveydre, Mme Blavatsky*, Paris 1887.

<sup>54</sup> W Polsce mit ten akceptowali już bardzo wcześnie i pisali o Lévim i Lucasię jako „uczniach Wrońskiego”: M. Zdziechowski, *Edward Schuré i esoteryzm*, [w:] tegoż, *Szkice literackie*, Warszawa 1900, s. 95-126, tutaj s. 102; A. Nowaczyński, *Studia i szkice*, Warszawa 1901, s. 60.

<sup>55</sup> Odsyłacze do innych fragmentów w książkach Papusa i wydawnictwach wolnomularskich podaje też anonimowy artykuł: *Hoene-Wroński i Kabała*, „Myśl Narodowa”, 17:9 (28 lutego 1937), s. 138-139.

<sup>56</sup> Papus, *Traité méthodique de science occulte*, Paris 1891, s. 99-106, 1005-1008 i wg indeksu. Por. też omówienie odwołań do Wrońskiego w tej książce Papusa w: S. Dickstein, *Hoene Wroński...*, s. 245-247.

<sup>57</sup> Poza cytowanymi już monografiami Léviiego, osobne hasła w publikacjach encyklopedycznych poświęcili Hoene-Wrońskiemu jako ezoterykowi m. in.: J. C. N. Webb, [w:] Richard Cavendish (red.), *Man, myth and magic*, London 1970-1972, t. 7, s. 3062-3063; Arthur McCalla, [w:] Wouter J. Hanegraff (red.), *Dictionary of gnosis and Western esotericism*, Leiden-Boston 2006, s. 1177-1179.

<sup>58</sup> A. Bronowski, *Filozofia Hoene-Wrońskiego oparta jest na Kabale*, „Wiarą i czynem. Pro Christo. Miesięcznik młodych katolików”, nr 4 (kwiecień 1938), s. 1-44.

<sup>59</sup> Éliphas Lévi, *Dogme et rituel de la haute magie*, Paris 1861, s. 52.

Éliphas Lévi miał rację, kiedy mówił mi, że ludzkość nie potrzebuje nowego Objawienia, ale raczej wyjaśnienia tego, które już posiada. Takie wyjaśnienie będzie dane, jak mówił, „przy końcu czasów” i będzie stanowiło to, co nazywał „Mesjanizmem”<sup>60</sup>.

Ponieważ Mickiewicz bardzo poważnie zajmował się Kabałą, mistycyzmem i tradycjami ezoterycznymi<sup>61</sup>, a wcześniejsze kontakty Constanta z jego otoczeniem i być może nawet nim samym były bardzo bliskie (łącznie z propagowaniem jego wersji mesjanizmu i ukuciem frazy „Polska Chrystusem narodów”), nie ulega wątpliwości, że okultyzm Léwiego stanowi specyficzne rozwinięcie tego nurtu w myśli Mickiewicza.

Józef Maria Hoene-Wroński zmarł w 1853 r., a Adam Mickiewicz w 1855 r., więc nie mogli się już zapoznać z pierwszym magicznym dziełem Éliphasa Lévi, którego powstanie zainspirowali. Polskie kontakty i zainteresowanie Polską były jednak przez Constanta utrzymywane. Zaprzyjaźnił się bardzo blisko z hrabiami Branickimi, szczególnie Aleksandrem i Konstantym, a także z Madame de Balzac, Eweliną z Rzewuskich, 1-o voto Hańską, której w 1861 r. dedykował swoją powieść *Czarownica z Meudon* oraz szereg wierszy w zbiorze *Przypowieści i symbole* wydanych w kolejnym roku<sup>62</sup>. Inne wiersze przypisał też jej córce i zięciowi, hrabiemu Jerzemu Mniszchowi. O swojej przyjaźni z nimi tak pisał do barona Spedalieri:

Jednym z tych czterech [oddanych przyjaciół i uczniów, łącznie ze Spedalierim] jest doktor z Berlina; pozostali dwaj to wielcy polscy arystokraci. Spośród nich [...] doktor z Berlina poczynił wielkie postępy w Kabale, jeden z polskich szlachciców jest znakomitym badaczem filozofii hermetycznej, a drugi zakochał się w nauce, a nauka zamieniła go z człowieka przyjemności, jakim był wcześniej, w człowieka obowiązku i rozum<sup>63</sup>.

Ów badacz hermetyzmu to Aleksander Branicki, a zakochany w nauce to Jerzy Mniszech, wybitny entomolog. Co do tożsamości doktora z Berlina, to większość biografów identyfikuje go z Franciszkiem Kandydem Nowakowskim, nauczycielem domowym Branickich, później kustoszem biblioteki w Suchej, egiptologiem-amatorem i kolekcjonerem książek ezoterycznych<sup>64</sup>. Pojawiły się też twierdze-

<sup>60</sup> Nicola Spedalieri do Anny Kingsford i Edwarda Maitlanda, 21 sierpnia 1884 r., [w:] E. Maitland, *Anna Kingsford: Her life, letters, diary and work*, wyd. 3, London 1913 t. 2, s. 200.

<sup>61</sup> Z. Kępiński, *Mickiewicz hermetyczny*, Warszawa 1980.

<sup>62</sup> Éliphas Lévi, *Sorcier de Meudon*, Paris 1861.

<sup>63</sup> P. Chacornac, *Éliphas Lévi...*, s. 207; C. McIntosh, *Eliphas Lévi...*, s. 124-125.

<sup>64</sup> K. Estreicher, *Franciszek Kandyd Nowakowski*, Kraków 1881, s. 7: „Z Hr. Branickim zwiedził Wschód cały. Rozkopywali groby królewskie, i zakupywali bożki i wykopaliska egipskie. Branicki obdarowywał go hojnie temi pamiątkami, ztąd urosł zbiór wspaniały, jakiego nie mamy drugiego w kraju. Symbole religijne dawnych Egipcyan, wiodły go do badania ich znaczenia. Ztąd urosła chęć do badania mitologii wschodniej i mistycyzmu. Otoczył się dziełami z tej dziedziny a to dało początek do uformowania bogatej biblioteki mistyków, badaczy kamienia filozoficznego i alchemików”.

ÉLIPHAS LÉVI

---

LE SORCIER  
DE MEUDON

Les dévôts, par rancune,  
Au sorcier criaient tous,  
Disant : Au clair de lune  
Il fait danser les loups.

BÉRANGER

---

PARIS  
LIBRAIRIE NOUVELLE

BOULEVARD DES ITALIENS, 15

A. BOURDILLIAT ET C<sup>o</sup>, ÉDITEURS

La traduction et la reproduction sont réservées

1861

A MADAME  
DE BALZAC

NÉE COMTESSE ÉVELINE RZEWUSKA

Permettez-moi, Madame, de déposer à vos pieds ce livre à qui vos encouragements ont fait d'avance tout le succès que j'ambitionne. Il sera aimé de toutes les âmes élevées et de tous les esprits délicats, s'il n'est pas indigne de vous être offert.

ÉLIPHAS LÉVI  
(Alphonse-Louis-Constant)

---

APPEL  
DE LA POLOGNE  
A LA FRANCE

PAR  
UN POLONAIS



PARIS  
IMPRIMERIE DE E. MARTINET  
RUE WIGNON, 2  
1863

8. Karta tytułowa anonimowego apelu do Napoleona III o udzielenie pomocy powstańcom polskim w 1863 r.

nia, że był to Ernst Georg Friederich Gryzanowski (1824-1888), niemiecki lekarz i dyplomata, co jednak wydaje się mało prawdopodobne.

Szczegółowe omówienie kontaktów francuskiego maga z tym nowym pokoleniem Polonii i ich różnorodnych konsekwencji wymaga osobnego artykułu<sup>65</sup>. Tutaj wspomnieć warto jeszcze, że kiedy w Polsce wybuchło powstanie styczniowe, w Éliphasie Lévim obudził się dawny rewolucjonista Alphonse-Louis Constant i opublikował anonimowo (podpisując się jako „Polak”) *Apel Polski do Francji*, wzywając Napoleona III do udzielenia pomocy powstańcom i wypowiedzenia wojny Rosji<sup>66</sup>. Przed śmiercią w 1875 r. ustanowił jedynym spadkobiercą swych książek, rękopisów i instrumentów magicznych hrabiego Jerzego Mniszcha, zaznaczając, że nikt poza nim, jego żoną i hrabim Aleksandrem Branickim (oraz Marią Gebhard) nie może nawet dotykać jego manuskryptów<sup>67</sup>.

W roku 1873, w życiu Éliphasa Lévięgo, pojawił się raz jeszcze Józef Maria Hoene-Wroński. Kupił bowiem, w tym właśnie roku od handlarza starzyzną, niezwykle globus, który uznał za największe dokonanie Wrońskiego. W liście do barona Spedaliери opisał go szczegółowo jako „prognometr” służący do poznania wszystkiego co było, jest i będzie lub być powinno<sup>68</sup>. Ten niezwykle ciekawy obiekt po śmierci Lévięgo odziedziczył hrabia Jerzy Mniszech, a według Paula Chacornaca w 1926 r., po kilku zmianach właścicieli, miał znaleźć się w rękach „znanego okultysty”<sup>69</sup>. W rzeczywistości stał się własnością Konstantego Branickiego (zapewne kupił go od zubożałego pod koniec życia Mniszcha), a jego wnuk Adam przekazał go wraz z Biblioteką Wilanowską w depozyt do Biblioteki Narodowej w Warszawie. „Globus Wrońskiego” składa się z dwóch koncentrycznych globów oraz kilku obejmujących je pierścieni, pokrytych gęsto grawerowanymi napisami w języku francuskim. Autorzy zachodni nie wiedzieli o miejscu jego przechowywania, a w Polsce nie wywoływał szczególnego zainteresowania badaczy. Jedyny artykuł na jego temat, autorstwa Józefa Babicza, ukazał się w specjalistycznym czasopiśmie miłośników dawnych globusów i ograniczył się do opisu Éliphasa Lévi z książki Chacornaca, choć autor wiedział o miejscu przechowywania zabytku<sup>70</sup>. Znakomity biograf Hoene-Wrońskiego, Lech Łukomski, oprar-

<sup>65</sup> Obszerniej piszę o tym w: R. T. Prinke, *Dwa rękopisy. Polskie tropy u początków Hermetycznego Zakonu Złotego Brzasku*, „Hermaion” 1 (2012), s. 147-175.

<sup>66</sup> *Appel de la Pologne a la France par un Polonais*, Paris 1863. Autora identyfikuje P. Chacornac, *Éliphas Lévi...i*, s. 217, dodając, że bezpośrednią inspiracją do jej napisania było internowanie Aleksandra Branickiego w Saratowie. Broszura rozeszła się w dużym nakładzie i Lévi dostał tysiąc franków honorarium.

<sup>67</sup> P. Chacornac, *Éliphas Lévi...*, s. 283-284; C. McIntosh, *Eliphas Lévi...*, s. 139.

<sup>68</sup> Opis cytowany in extenso: P. Chacornac, *Éliphas Lévi...*, s. 136-139. Zob. też: C. McIntosh, *Eliphas Lévi...*, s. 99-100.

<sup>69</sup> P. Chacornac, *Éliphas Lévi...*, s. 139, przyp. 1.

<sup>70</sup> J. Babicz, *Der Erdglobus von J. M. Hoene-Wronski als Anschauungsgegenstand des Systems der 'Absoluten Philosophie'*, „Der Globusfreund”, Nr 25/27 (1977/79, wydany 1978), s. 265-271.

cował ekspertyzę „prognometru” na zlecenie Instytutu Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN i przedstawił wyniki w referacie wygłoszonym w listopadzie 1977 r. Zaprzeczył w niej, by Wroński mógł być autorem czy konstruktorem owego „aparatu”, ponieważ nie ma o nim żadnej wzmianki w rękopisach polskiego filozofa, a teksty i ornamenty na nim nie są zgodne z ideami twórcy mesjanizmu<sup>71</sup>. Ktokolwiek był jego twórcą, „prognometr” z pewnością zasługuje na szczegółowe badania jako niezwykle artefakt historii intelektualnej XIX wieku<sup>72</sup>.

#### ABSTRACT

RAFAŁ T. PRINKE

University School of Physical Education, Poznań

#### WROŃSKI'S DISCIPLE - ÉLIPHAS LÉVI IN THE POLISH MESSIANIST CIRCLE

The Kórnik Library owns the richest collection of papers related to the mathematician and philosopher Józef Maria Hoene-Wroński (1776-1853), the founder of Polish Messianism. Among them there is a copy of a letter written to him in 1853 by Alphonse-Louis Constant (1810-1875), better known under his later literary pseudonym “Éliphas Lévi”. He became an admirer of Wroński (the letter is signed “your devoted disciple”) and one of the few people present at his funeral. He also helped Leonard Niedźwiecki with cataloguing Wroński's manuscripts. The paper discusses his life and relations with the Polish aristocratic emigration in France. Of special note is his friendship with Flora Tristan, the feminist activist, through whom he met Balzac and probably Adam Mickiewicz, quoted with great admiration in his later books on magic and occultism. It is even possible that those interests of Lévi were partly inspired by Mickiewicz's readings of Swedenborg, Jakob Böhme i Louis-Claude de Saint-Martin. The key discovery is that the phrase “Poland is the Christ of nations”, known to every Polish pupil, was not formulated by Mickiewicz (as is widely believed) but by Constant in a political pamphlet *Le Deuil de la Pologne* (1846). After his metamorphosis into a modern *magus*, Éliphas Lévi became a close friend of Madame de Balzac (to whom he dedicated an occult novel), brothers Aleksander and Konstanty Branicki, as well as Jerzy Mniszech, who became the sole heir of his magical manuscripts and a curious instrument called “prognometer”. It is not known what happened to the manuscripts, but the “prognometer” is now in the collections of the National Library as a deposit of the Branicki Library in Wilanów.

---

<sup>71</sup> L. Łukomski, *Twórca...*, s. 440-441. Nie udało mi się dotrzeć do tekstu owego referatu – nie ma go w zbiorach Biblioteki Narodowej ani Biblioteki Instytutu Historii Nauki PAN.

<sup>72</sup> Planuję wykonanie cyfrowego modelu „Globusa Wrońskiego”, który umożliwi dalsze badania bez konieczności mechanicznego manipulowania oryginałem.